

Były szef NRC zapowiada kres energetyki jądrowej

12 października 2013

Gregory Jaczko, do 2012 roku przewodniczący amerykańskiej NRC (Nuclear Regulatory Commission), której zadaniem jest nadzorowanie bezpieczeństwa energetyki jądrowej, uważa, że jesteśmy świadkami zmierzchu takiego sposobu pozyskiwania energii z rozszczepienia atomu. Jego zdaniem Stany Zjednoczone odwracają się od energetyki jądrowej i z czasem zrobi to reszta świata.

Jaczko zwraca uwagę, że 104 komercyjne reaktory działające obecnie w USA starzeją się i nawet te, które otrzymały zgodę na wydłużenie pracy o 20 lat, a zatem mogą działać aż będą liczyły sobie 60 lat, zostaną wyłączone wcześniej. Wrogiem energetyki jądrowej jest, zdaniem Jaczko, ekonomia. Udoskonalenia i naprawy reaktorów są coraz droższe i urządzenia takie przegrywają konkurencję z tanim gazem. Potwierdzeniem tego trendu ma być niedawna decyzja firmy Entergy Corporation, która zdecydowała o zamknięciu z przyczyn ekonomicznych elektrowni Vermont Yankee. W oświadczeniu prasowym operator elektrowni, która zostanie wyłączona w IV kwartale przyszłego roku, stwierdził, że zakład nie może konkurować z energią pochodzącą z gazu oraz dodał, że od 2002 roku zainwestował w utrzymanie zakładu ponad 400 milionów dolarów. Całkowite koszty związane z zamknięciem elektrowni mogą sięgnąć nawet 240 milionów dolarów. To już kolejny zakład, który przegrał konkurencję z gazem.

„Ten przemysł odchodzi w przeszłość. W ostatnim czasie wybudowano cztery nowe reaktory, ale nie ma ani pieniędzy ani woli, by budować kolejne. Tak więc w ciągu następnych 20-30 lat w kraju pozostanie bardzo mało elektrowni atomowych – takie są fakty” – mówi Jaczko.

Były szef NCR rozmawiał z dziennikarzami wkrótce po zakończeniu spotkania przeciwników energetyki jądrowej w Nowym Jorku. W spotkaniu brał też udział były premier Japonii Naoto Kan, który stał na czele rządu, gdy miał miejsce wypadek w elektrowni Fukushima Daiichi.

Zdaniem Jaczko takie wydarzenia jak w Fukushima są nie do uniknięcia przy współczesnej technologii. A, jego zdaniem, społeczeństwa nie zaakceptują elektrowni podatnych na takie wypadki. „Elektrownia atomowa, jeśli ma zostać uznana za bezpieczną, nie powinna dopuszczać do takich wypadków. Przez „nie powinna” nie rozumiem małego prawdopodobieństwa, ale rozumiem zerowe prawdopodobieństwo. Opinia publiczna wyraziła to całkiem jasno. Jeśli energetyka jądrowa ma się rozwijać, musimy opracować uwzględniające ten warunek nowe standardy bezpieczeństwa” – stwierdził.

Autor: Mariusz Błoński

Na podstawie: Spectrum IEEE

Źródło: [Kopalnia Wiedzy](#)